

Leon Konrad Gliński

Śledzenie życiowych dróg medyków dostarcza sporo interesujących spostrzeżeń, szczególnie w przypadku lekarzy pochodzących z małych prowincjonalnych ośrodków, do tego z rodzin niezamożnych, można zauważyć pewną prawidłowość: zdobywają wiedzę z większym samozaparciem niż niejednokrotnie ich koledzy z dużych miast, ponadto bardziej angażują się w pomoc bliźnim, co widoczne jest w całym ich życiu. Ktoś może powiedzieć, że nie ma tu żadnych reguł i zapewne będzie miał sporo racji, ale przecież liczne przykłady potwierdzają wspomnianą tezę...

Oto medyk Leon Konrad Gliński, pochodzący z niewielkich Gorzkowic, będących miastem od 1494 r. i zdegradowanych w następnym stuleciu do roli wsi, ożywionych w 1840 r. zbudowanym właśnie traktem Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei Żelaznej. Leon na świat przychodzi 13 lutego 1870 r. w niezamożnej rodzinie Adama (1837–1896) i Hipolity Golcz (1835–1907). Ówczesne Gorzkowice nie zapewniają żadnych szans na godziwą edukację chłopca, więc rodzice wysyłają go do stolicy, choć wielu rówieśników Leona pobiera nauki w bliższym gubernialnym Piotrkowie. Kończy III Rządowe Gimnazjum Filologiczne w Warszawie, a potem rozpoczyna studia na Uniwersytecie Warszawskim.

Prawdopodobnie angażuje się w walkę z caratem, bo dociera do niego wiadomość o grożącym mu aresztowaniu. Wyjeżdża więc do Krakowa (1893) i kontynuuje studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest pilnym i pracowitym studentem, jeszcze w trakcie studiów wydaje skrypt do nauki histologii oparty na wykładach Napoleona Cybulskiego i podręczniki zagraniczne. Jest też asystentem wolontariuszem w zakładzie anatomii patologicznej słynnego medyka Tadeusza Browicza. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich otrzymuje 16 lipca 1897 r., a dwa lata później zostaje etatowym asystentem. Potem jego kariera zawodowa nabiera przyspieszenia – w 1905 r. jest już docentem prywatnym anatomii patologicznej i otrzymuje stypendium na wyjazd do Paryża, by mógł zgłębiać bakteriologię. Choć po kilku latach otrzymuje tytuł profesora, nie może wykładać na uczelni, bo cały kurs prowadzi jego utytułowany mentor T. Browicz. To przekłada się, niestety, na kłopoty finansowe młodego medyka, który w 1898 r. zawiera związek małżeński z Joanną Raczyńską.

Gdy wybuchą pierwsza wojna światowa, podobnie jak wielu medyków, pełni służbę wojskową w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Jest prosektorem w szpitalu wojskowym. Legitymuje się już dużym dorobkiem naukowym. Kilka lat wcześniej (1911–1913) opisuje zmiany patologiczne w przysadce mózgowej mające związek z ciążą i połogiem, drukowane w języku polskim i niemieckim, na rok przed opracowaniami Morrisa Simmondsa, znanego jako odkrywcę charłactwa przysadkowego – zespołu Glińskiego-

Simmondsa.

W 1918 r. pojawia się szansa objęcia katedry i zakładu anatomii patologicznej na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak 29 czerwca podczas przeprowadzania sekcji niespodziewanie słabnie. Okazuje się, że zachorował na hiszpankę. Kilka tygodni później umiera. Pochowany zostaje na Cmentarzu Rakowickim. Pozostawia 32 prace naukowe i wdzięczną pamięć wielu rodaków.

Nie zamierzam analizować dorobku naukowego Profesora, bo zapewne zrobią to lepiej medycy zajmujący się jego osiągnięciami. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, o czym wspomniałem na wstępie. Gliński nie należał do ludzi zamożnych, bo pochłonięty nauką nie zwracał uwagi na gromadzenie dóbr i pieniędzy, ale jednak wspierał regularnie Bratnią Pomoc Medyków, co miało wówczas olbrzymie znaczenie dla wielu biednych studentów. Zapewne dlatego wdzięczni studenci utworzyli fundusz jego imienia. Gliński pracował społecznie w Towarzystwie Lekarskim Krakowskim (był wiceprzewodniczącym), wydawał „Kalendarz Lekarski Krakowski (1909–1912), chętnie dzielił się wiedzą i bogatym doświadczeniem. Działał też w różnych organizacjach oświatowych i dobroczynnych, w czym upatruję jego gorzkowickich doświadczeń i postawy życiowej ukształtowanej na prowincji.

Mieszkańcy Gorzkowic pamiętają o swoim wielkim rodaku. Dziesięć lat temu, 13 czerwca 2013 r., na zieleńcu Szkoły Podstawowej w Gorzkowicach posadzili pamiątkową brzozę im. Leona Konrada Glińskiego.

Ryszard Poradowski

Panaceum 5/2023